Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 15 (27) Listopada. № 94 ROK 1853

UWAGI

Nad chowem bydła krajowego i zagranicznego.

(Dalszy ciąg.)

Nie wiem na jakiéj podstawie niektórzy panowie bezwarunkowo powiedzieli, że bydło szwajcarskie i tyrolskie nic nie warte. Nietylko ja, ale tysiąc naszych gospodarzy zwiedzili Tyrol i Szwajcaryą, widzieli na Alpach pasące się bydło, wydające massę mléka. Wszakże tam bydło przynosi główną intratę właścicielom gruntów, i jest pierwszym artykułem, stanowiącym żywność całéj ludności. Czyli Tyrolczycy i Szwajcarzy są tak ograniczeni, że nie wiedzą o bydle holenderskiém? Czy nie wiedzą, że bydło ich gorsze? Czy nie dbają o większą intratę? Te pytania w kilku słowach rozwiązane: Przekonali się, że w ich kraju, klimacie i paszy żadna rasa lepiéj nie odpowie jak własna. Ale bydło to, wyprowadzone do naszego kraju, straciło zupełnie swoję własność i dobre przymioty, a nie nabrało przymiotów bydła naszego. Dla tego wydaje mało mléka, i jest bardzo trudne do opasu. Ten sam los, nawet jeszcze gorszy, czeka bydło holenderskie. Że w naszym kraju bydło holenderskie już było, nie podlega wątpliwości; a że wyginęło to najlepszy dowód, iż się korzystném nie okazało. Nasi rodzice, wiedząc bardzo dobrze, co im korzyść przynosi, niezawodnie byliby go nie wygubili, gdyby im było przynajmniéj choć połowę tych korzyści przynosiło, o jakich dziś wielbiciele bydła holenderskiego marzą.— Anglicy rasy Devonshire, Yorkshire, Teeswater, Hollernetz, Durham, Galloway, Ayrshire, uznali za najlepsze, dla czegóż w całéj Wielkiéj Brytanii nie trzymają wyłącznie tych tylko ras? Mądry Anglik wyrachował i przekonał się, że rasa im szlachetniejsza, tym łagodniejszego klimatu i bujniejszéj wymaga paszy; w ostrzejszym klimacie i na gorszych paszach, rasy mniéj szlachetne i mniejsze wzrostem, są daleko korzystniejsze i spożytą paszę nieporównanie lepiéj płacą. Na jakiejż zasadzie bydło holenderskie od Krakowa do Bałtyku i Czarnego morza ma być zaprowadzone?

Jak dalece nawet najszlachetniejszą obcą rasą bydło swojskie zniszczyć można, nie trzymając się przy krzyżowaniu przepisanych zasad, najlepiéj nam posłuży za przykład krzyżowanie biednéj rasy Kyloe z najszlachetniejszemi rasami Yorkshire i Galloway. Te tak szlachetne bujaki zniszczyły rasę Kyloe tak dalece, że bastardów rzeźnicy kupić nie chcieli. Nie były one w stanie wytrzymać podróży z hrabstwa Elgin do Londynu, a zatem my nasze bastardy powstałe z hol. bydła będziemy musieli sześciokonnemi brykami odstawiać na odleglejsze targi.

Bujaki holenderskie nadając bydłu naszemu większego wzrostu, zupełnie go tym wzrostem nieuszlachetnią, i większéj wartości mu nie nadadzą; bo w zamian za ten wzrost odbiorą mu tę nadzwyczajną zaletę prędkiego opasu i wytrwałości.

Cała Europa nie jest w stanie pokazać nam podobną nawet rasę, któraby zdolną była tak szybko wypaść się jak nasze bydło. Najwięcéj cenione pod względem opasu rasy angielskie Zachodnio-górne, Devonshire, Hereford, Durham, od cielęcia doskonale, żywione potrzebują najmniéj sześć miesięcy do wypasu; nasze woły od cielęcia źle żywione, ledwie nie zgłodzone, po ciężkiéj pracy, przy ugorowéj paszy, wzięte z początkiem listopada na brahę lub suchą paszę w sto dni wypasają się doskonale, odbędą w lutym uciążliwą podróż do Wiednia, a wiedeńscy rzeźnicy uznają je za bardzo tłuste. Proszę wziąć Gazetę Lwowską z miesiąca lutego i marca z roku 1837, 1838, 1839, 1840, a zarazem będzie przekonanie. Znajdują się tam wymienione imiona naszych gospodarzy z obwodu Wadowickiego, których woły były najtłuściejsze. Nie popełniajmyż grzechu, chcąc tak doskonałe bydło wygubić?

Anglicy uważają tę rasę za najszlachetniejszą, która najprędzéj dojrzewa. Tak rasa Durham, Yorkshire, Teeswater, Galloway, już z ukończonym drugim rokiem jest zupełnie dojrzałą; nie znajdzie jałówki, któraby miała lat trzy skończonych; a że bydło holenderskie sprowadzone do naszego kraju téj zalety nie posiada, więc do ras szlachetnych liczyć go nie można. Najwięcéj bowiem jałówek holenderskich jest w czwartym roku nawet skończonym, a i takich co są w piątym, znaleść nie trudno. Cóż to za ogromna strata, żeby bydło żywić do końca piątego roku, nie mając z niego najmniejszego dochodu? Cóż nam po tém bydle, kiedy każda nasza jałówka przy tak nędznéj paszy z końcem trzeciego roku krową zostaje?

Ponieważ wzrost bydła musi być do gatunku gleby zastósowany, bydło holenderskie przechodzące z najżyźniejszych pasz nadmorskich na nasze zaledwie do miernych liczyć się mogące, jest za ciężkie, i dla tego wyrodzić się musi i właścicielom zamiast korzyści czystą stratę przyniesie. Że p. Weckherlin i p. Pabst bydło holenderskie chwalą, jest bardzo rzeczą naturalną. Ci panowie chwalą go we własnéj ojczyznie, lub w przyległych krajach, ale żaden z tych panów nie chwali i nie zaleca go nam. Ci panowie piszą dzieła dla swoich rodaków, chwalą rasy bydła te, które im stosunkowo do gleby i klimatu najlepiéj odpowiadają; ale tym panom nie znane są nasze gospodarstwa, nasze położenie, stosunki i tysiączne przeszkody, z któremi walczyć musimy. Dla tego nas nic nie może obchodzić, którą rasę bydła zachwalają; nam tylko potrzebne są ogólne zasady tych panów, a zgadzają się wszyscy na to, że rasa bydła zastósowaną musi być do klimatu i gleby. Dla czego p. Papst nie zaprowadza w Altenburgu bydła holenderskiego, kiedy to ma być ta perła europejska? Dla czego trzyma rasę Szwicką? Musi być przekonanym, że ta w okolicy Altenburgu lepiéj mu odpowie.

Bydło holenderskie, wyprowadzone z ojczyzny swojéj nawet do pogranicznych krajów, nie wydaje już tyle mléka. W dobrach Królewskich, w okolicy Sztuttgardu jest bydło holenderskie: a p. E. Hering profesor w Sztuttgardzie tak się o niém wyraża: Der höchste jährliche Ertrag einer holländischen Kuh war 1860 Würtemb. Mass = 697 ½ garnca, za spożytą dziennie paszę wartości 33 fun. siana. Jestem pewny, że żaden z naszych gospodarzy nie będzie miał pretensyi, lepiéj i akuratniéj utrzymywać bydło, jak jest utrzymywane po stajniach królewskich. Dodajmy do tego uszlachetniony gatunek paszy, zmianę klimatu, a przyzna mi każdy, że mniemanie, jakoby krowa holenderska

u nas najmniéj dwa garnce mléka dziennie wydała, jest zupełnie mylne i pochodzi ztąd, że nie porównywano miary zagranicznéj z naszą.

Perłę tę Anglicy mają pod imieniem Lincolnshire (podług pana Berry ein grosser plumper Schlag). Mr. Lawrence wyraża się: Sie brauchen die Bakenwellsche Veredlung, welche die Schafe erlangt haben. Mr. Youatt nazywa nieuszlachetnione Lincolnshiry pięknemi egzemplarzami byłéj rasy holenderskiéj, opisuje je jako źle zbudowane, mające dużo ale bardzo ordynarnego mięsa, niemogące nabrać na siebie tłustości. Zaczęto uszlachetniać rasę samą w sobie, późniéj dopiero rasą Durham przyprowadzono ją do znacznéj prefekcyi, ale nawet te tak uszlachetnione bastrady nie mogą się równać z czysto szachetnemi rasami, ani pod względem mléczności, ani co do opasu i gatunku mięsa. Najpierwsi zagraniczni gospodarze zgadzają się jednomyślnie na to, że w okolicach, gdzie uprawa zboża z chowem bydła na równéj stoi stopie, rasa krajowa jest najstósowniejsza, najgorszą paszą nie wzgardzi, a dając jéj trochę lepszą, mlekiem dobrze wypłaci.

Według téj zasady my, którym zboże stanowi najgłówniejszą intratę, trzymać się musimy rasy krajowéj. Wszakże co rok mamy przykłady braku paszy; kiedy nam wody siano zamulą, lub nam dla braku rąk w polu zgnije, ile to razy zmuszeni jesteśmy dawać zmulone lub na pół zgniłe siano bydłu naszemu, a przecie go zjada i nie ginie! Cóż się stanie z bydłem holenderskiém jak będzie musiało taką paszę konsumować, gdyż jest dowiedzioném przez wszystkich najsławniejszych agronomów, że bydło wyprowadzone ze swego rodzinnego klimatu częściéj chorobom podlega i trudno je wytrzymuje? Już dziś mamy najdobitniejsze dowody, ile bydło holenderskie w naszym kraju ze swojéj wartości traci. Najpiękniejsza jałówka sprowadzona w zeszłym roku, po wycieleniu wydawała dziennie 4 garnce mléka; przed parą tygodniami tego roku wycieliła się drugi raz i wydaje bez porównania mniéj, mimo tego że była tak dobrze żywiona i pielęgnowana jak przed tém; każda zaś krowa swojska po drugiém cielęciu więcéj mléka wydaje niżeli po pierwszém, dla czegóż holenderska wydaje w tym razie mniéj? Klimat bez wątpienia swój wpływ już zaczyna na nią wywierać.

P. Backewell przekonał nie tylko całą Anglią, ale całą Europę, że najpewniéj, najprędzéj i z najmniejszym kosztem uszlachetni się rasę bydła przez samą w sobie, nie dodając obcéj krwi. Dla czegóż my nie trzymamy się zasady p. Backewell, kiedy ta tak olbrzymie rezultaty Anglikom wydaje? Po co sprowadzamy obce bydło a swoje tak dobrze zaniedbujemy? Gdybym nawet przypuścił to niepodobieństwo, że przez bydło holenderskie nasze się uszlachetni, to jeszcze żadnych korzyści nie osiągniemy.

Podług p. Karola Colling, p. Backewell i wszystkich najznakomitszych znawców angielskich, chcąc mieć rasę pewną odrębną, lub utrzymać bastardy ciągle w dobrych przymiotach, krzyżuje się rasę swojską (jeżeli jest ustalona) raz, najwięcéj dwa razy i wraca się natychmiast do czystéj krwi rasy swojskiéj. Tym a nie innym sposobem można osiągnąć odpowiednie rezultaty. A zkądżeto weźmiemy czystą krew bydła naszego, jeżeli zamiast wydobycia z nędzy, będziemy się starali wygubić je do reszty?

Anglicy przeszło dwieście lat pracują nad uszlachetnieniem bydła, my ani dnia na to nie poświęcili, owszem dotychczas staraliśmy się wszelkiemi sposoby zniszczyć je. Pracujmy nie dwieście, ale dwadzieścia lat, a praca nasza będzie tak sowicie wynagrodzoną jak dwóchset letnia praca Anglików; lecz bądźmy gospodarzami i pracujmy szczerze. Nauczmy się najpierwéj poznawać prawdziwą wartość bydlęcia, nie podług oznaków p. Genon, bo te, lada dziecko rozpozna i z wyjątkiem oznaku pierwszéj klasy, który jest pewną skazówką, reszta nie warta wspomnienia; ale według kształtu, żeby na pierwszy rzut oka poznać całą budowę, czy jest na prostych, nizkich, silnych lub wysokich nogach, czy ma długość stósowną do wzrostu; czy boki pełne zamknięte, piers szeroka i głęboka, linia prosta, budowa ciała czy okrągła lub obwisła albo podcięta, łeb czy mały i suchy czy wielki i gruby, oko czy wesołe i łagodne lub dzikie; czyli części odpadające stósownie do budowy małe lub za nadto wielkie, czy jest w stanie prędko się wypaść, a osobliwie wiele waży mięsa i łoju w czasie, jak go się ma przed okiem, i wiele jest w stanie na siebie przyjąć i w jakim czasie. Nie żałujmy fatygi, pochodźmy po błoniach gromadzkich i stajniach naszych wieśniaków, osobliwie w wioskach gdzie byli dziedzice nie mieli bydła zagranicznego; wyszukajmy dobrze zbudowane i mleczne krowy, kontentujmy się z początku nie zupełnie dokładną budową bujaków, dopóki nie wychowamy sobie lepszych, żywmy bydło doskonale, ustępujmy sobie nawzajem bujaki, żeby uniknąć bliskiego pokrewieństwa, a za kilka lat praca nasza wynagrodzoną będzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowy rodzaj nawozu, we Francyi używany pod nazwiskiem:

Urat.

Kiedyż właściwiéj mamy wyszukiwać środki użyźnienia naszéj ziemi, jak w obecnym czasie, kiedy każdy czuć powinien niższość naszego rolnictwa, kiedy nasze oddalone od folwarków grunta i wyjałowione nie nagradzają nam pracy i starania około siebie, kiedy nasza ludność zagrożona jest niedostatkiem i ztąd różnemi towarzyszącemi jéj klęskami.

Potrzeba jest matką przemysłu, bo potrzeba pobudza duszę do myślenia, dodaje jéj mocy i hartu do pracowania, doświadczania, zniesienia różnych strat i przeciwności, i tą tylko koleją dochodzi się do pomyślnych wypadków.

Długo myślałem jakiby utworzyć rodzaj nawozu, silny, w małéj objętości, ażeby można odległe od folwarków grunta nie już użyźnić ale przynajmniéj zasilić na jeden lub dwa posiewy, i tym dodać bodźca do silniejszéj wegetacyi i obfitszego formowania się ziarna.

Dziś kiedy mi się zdaje, iż już jestem u celu moich poszukiwań, najprzód przedstawiam szanownym obywatelom rolnikom text francuzki Dumasa.

Istota sprzedawana pod nazwiskiem Uratu, jest mięszaniną równych części gipsu i uryny.— Urat po wysuszeniu uciera się na proszek i przechowuje bez przystępu wilgoci. Na zapytanie czyli lepiéj używać uryny świeżéj lub téj która już przeszła mniejszy lub większy stopień zgnilizny, odpowiedziećby można, że zapatrując się na zwyczaj powszechny używaćby trzeba uryny przegniłéj, ale tak tutaj jak i w wielu innych razach praktyka w błąd wprowadzić może, bo powyższy sposób użytkowania nie polega na zasadach pewnych.

Wiadomo, że węglan amonii utworzony przez fermentacyą uryny jest solą bardzo lotną; w skutek więc tego pierwiastek najdzielniejszy, najużyteczniejszy dla roślinności przez przechowywanie zbyt długie tejże uryny rozprasza się i ginie; dla zrozumienia o ile z powyższego przesądu rolnictwo straty ponosi, przypomnieć sobie tylko trzeba, że każdy kilogram amonii ulatniający się, równa się stracie sześćdziesięciu kilogramów zboża, i że kilogramem uryny wydać można kilogram pszenicy.

W każdym więc przypadku należy ustalić amonią, dodając do uryny gipsu, siarkanu żelaza, lub też posypując ziemię temi istotami; wtedy tworzy się siarkan amonii, nie niknący tak jak węglan, a jednak równie dzielny. Podług niektórych gospodarzy lepiéj jest używać uryny świeżéj, przyzwoicie rozcieńczonéj wodą, radzić tego jednak zbyt śmiało nie można.

Ja u siebie tak preparować będę Urat. Oddaję na to wszystką urynę końską i mam już w stajni przy urządzonym ścieku wkopaną pod podłogę kadź, gdzie wszystka uryna zbiera się i nic jéj się nie psuje. Gips sprowadzam zawsze z Szańca pod Buskiem, gdzie jest wybornéj kondycyi; korzec kosztuje złp. 2; ale że sprowadzenie o mil 13 chociaż na Kielce szosą, jest zbyt kosztowne, zwłaszcza że do Uratu dużo gipsu potrzeba, który należy wypalać i zemléć, zamierzam takowy robić sobie w domu, wedle przepisu pana Lebrun, chemika belgijskiego, który był umieszczony w Korrespondencie Handlowym Nrze 34 w 1850 roku i ten jest następujący:

Fabrykowanie sztucznego gipsu.

W wielu okolicach nie można użyć gipsu jako nawozu dla oddalenia i kosztów transportu; p. Lebrun, chemik w Belgii, podaje na-

stępny przepis robienia sztucznego gipsu, który ma być równie skuteczny jak naturalny a łatwy i tani do fabrykowania.

Do 100 funtów wapna na proszek utłuczonego i powietrzem zlasowanego dodaje się 10 fun. surowéj siarki, również na proszek utłuczonéj, którą trzeba dobrze z wapnem pomięszać; po kilku dniach massa ta traci żółtą barwę a nabiera białą; natenczas trzeba ją lekko kropić wodą, a tak wystawiona na działanie powietrza, przez wciąganie w siebie kwasorodu i wilgoci, tworzy się z niéj gips tego samego jak naturalny składu. Massa ta pierwotnie 110 fun. ważąca podług doświadczeń p. Lebruna nabiera uwagi 133 fun.

Pan Jacquemart, agronom francuzki, robił spostrzeżenia tyczące się soli amoniakalnych używanych jako nawóz. Urat jest siarczanem amonii; co do niego tylko jego zdanie objawiam. Doświadczenia pana Jacquemart co do siarczanu amonii rozcieńczonego wodą nie przytaczam także, bo tego pewnoby żaden z naszych rolników jako zbyt uciążliwego nie próbował. Co do użycia w postaci rozproszkowanéj sam tylko Urat użyty na łąki wydał dobre skutki, zaś na polu sam Urat rozsiany nie wydał widocznych skutków, lecz pomięszany z zasadowym amonią bardzo dobre pokazał rezultata.

Otóż ja do mego pudretu na odległe pola pod żyta lub jarzyny użyję odchodów owczych rozproszkowanych, Uratu i popiołów, chociaż na małéj wiosce, spodziewam się go zrobić 200 korcy; najprzód uzbieram sobie 150 korcy odchodów owczych, w lecie szczególniéj kiedy konie żywią się zieloną koniczyną bardzo wiele jest uryny; siarka w Warszawie w składzie chemicznym kosztuje 2 gr. funt, wapno mam o 3 mile, mogę przeto bardzo wiele Uratu narobić; popioły są miejscowym produktem i nigdy się tym ziemi nie przesyci.

Zdaje mi się, że kiedy tego pudretu wysieję na zagon cztero skibowy ćwierć jednę, powinny być żyta bardzo bujne.

Téj jesieni zasiałem cztery korce pszenicy na roli dobréj ale jednak lekkiéj, gdzie ośm lat nawozu nie było, na sztucznych nawozach tego składu: na jednę dosis:

Dziesięć korcy odchodów owczych, częścią urynowanych częścią nie; 138 fun. kości mielonych; do jednych takich porcyj dawałem kości w stanie surowym do drugich rozczynione kwasem siarczanym.— Jeden korzec gipsu palonego i mielonego, jeden korzec popiołu. Zrobiłem takich porcyj cztery i siałem jednę ćwierć na zagon cztero skibowy stajowy; pszenica bardzo pięknie i bujnie powschodziła a jaki będzie sprzęt, da Bóg doczekać doniosę szanownym gospodarzom.

Teraz tylko proszę panów, przysposabiajmy nawozy sztuczne, doświadczajmy ich, udzielajmy sobie nasze spostrzeżenia a niewątpliwie natrafiemy na skład dobry, tani i łatwy pudretów, którémi nasze pola odleglejsze zasilać będziemy.

Pisałem w Bedlnie, dnia 18 listopada 1853 roku. — *Jacek Wolski.*

Wiadomość dla chodujących Pszczoły.

Ciągłe deszcze, jakie w r. b. w porze letniéj miały miejsce, nie dozwoliły pszczołom, zwłaszcza młodym, zebrać nawet takiéj ilości miodu, jaką do przezimowania potrzebować mogą. Okoliczność ta zagraża pasiekom naszym; widzę więc potrzebę ostrzedz ich właścicieli, ażeby zawczasu i nim mrozy ścisną, nie zaniedbali zasilić pszczoły miodem, a w braku miodu, cukrem zwyczajnym, biorąc na każdy rój stosownie do potrzeby 2 do 3 funtów, i podkładając go, po umaczaniu w czystéj wodzie, w ulu, na desce pod samym suszem. Środek ten, jako już wypróbowany zalecam mocno, i radzę z nim pośpieszać, a stosuję go głównie do chodujących pszczoły według nowéj metody Dzierzona, dla tego: aby jéj nie chciano przypisywać upadku pszczół, bynajmniéj od niéj niezawisłego, a tém samém aby zaraz w początku nie chciano się od niéj zrażać, co byłoby z uszczerbkiem téj gałęzi przemysłu krajowego.

Strzegocin pod Kutnem, w listopadzie 1853 r.— *Maciéj Ordęga.*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław, 23 listopada. Dowozy zboża obfite były w dniu dzisiejszym, za to sprzedaż szła opieszaléj; niektóre partye płacono jeszcze po sobotnich cenach, późniéj wszakże posiadacze musieli obniżyć swoje żądania. Płacono białą pszenicę 98 do 106 srgr. szefel (5 rsr. k. 78 do rsr. 6 kop. 35 korzec); żółtą 95 do 104 srgr. Żyto 72 do 85 srgr. szefel (rsr. 4 k. 38 do rsr. 5 kop. 25 korzec). Jęczmień 58 do 65 srgr. Owies 37 do 41 srgr. szefel. Nasion olejnych nie widać prawie na targu. Kilka partyj Rzepiu zapłacono po 102 srgr. Nasienia koniczyny mało dziś było na sprzedaż, bo producenci nie kwapią się ze zbyciem. Ceny za nasienie czerwonéj koniczyny były 15 do 16 tal. a białéj 18 do 24 talar. za centnar ale nominalne tylko.

Liverpool, 18 listopada. Dziś wielki ruch panował tu na zbożowym targu mianowicie zagraniczną pszenicą, i ceny poszły o 1 szyling na kwarterze wyżéj.— Kukurydza i mąka także są bardzo pokupne.

Ryga, 17 listopada. Obrot żytem w ciągu ubiegłych dwóch tygodni nie był znaczny, bo około 100 łasztów tylko zakupiono na wysełkę po cenie 108 rsr. za 115—116-funtowe żyto; a 110 rsr. za 117—118 funtowe, lecz zdaje się że gdy okrętów więcéj przybędzie i ruch się pomnoży. Na dostawę w maju, mało widać chętnych nabywców po 98 rsr. ale też i sprzedający się nie kwapią; za gotówkę jednak dostać można i po 94 rsr. z zaliczeniem zaś 25 pCt, niżéj 103 rsr. nikt nie sprzeda.— Interesa nasionami lnu i konopi w pełnym są jeszcze biegu, codzienne dowozy szybko przechodzą w drugie ręce, tak że cena utrzymuje się niema statecznie między $7^3/_4$ a 8 rsr. stosownie do gatunku. Za Poikowe siemie płacono $8^1/_2$ rsr. Do dnia dzisiejszego przyszło go 172,000 beczek, a Drujańskiego siemia 36,000 beczek.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 (25) listopada 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	21—	6	19—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	74	40—	74	25—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	81	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie		5	15—	—	—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% kop. $57^7/_9$		86—	89—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		14—	50—	14	47—
„ „ III „ za 100 złp.		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		6—	—	5—	$92^1/_2$

Wartość kuponu od Listów Zastawnych kop. $25^1/_2$

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan następującéj 83 Loteryi Klassycznéj, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Loteryi odbywać się będzie w poniżéj wyrażonych terminach jako to:
I. Klassy w dniach 27 i 28 Stycznia (8 i 9 Lutego) 1854 roku— II. Klassy w d. 23 i 24 Lutego (7 i 8 Marca) — III. Klassy w d. 23 i 24 Marca (4 i 5 Kwietnia) — IV. Klassy w dniu 21 i 22 Kwietnia (3 i 4 Maja) — Rozpoczęcie V. Klassy od dnia 26 Maja (7 Czerwca) t. r. aż do ukończenia.—w Warszawie dnia 9 (21) Listopad 1853 r.

Radca Stanu, Naczelnik Urzędu, *S. Werner*.
Sekretarz Urzędu, Sekretarz Kollegjalny *K. Treu*.

PLAN

Do 83éj Loteryi Klassycznéj Królestwa Polskiego
na 5 Klass podzielonéj
z 23,500 Numerów składającéj się, w któréj jest:
10,500 Losów wygrywających i 4,000 Losów bezpłatnych.

STAWKA { *Na* $1/5$ *część Losu przez wszystkie 5 Klass Rub. sr.* *6*
Na $1/2$ *15*
Na cały Los . . . . *30* }

1sza KLASSA R. sr. 3
Ciągnienie d. 27 i 28 Stycznia / 8 i 9 Lutego 1854

1	Główna wygrana	Rs.	6,000
1	„ „	.	3,000
1	„ „	.	2,000
1	„ „	.	1,500
1	„ „	.	1,000
2	Wygr. po rs.	500	1,000
3	„ „	300	900
5	„ „	200	1,000
10	„ „	100	1,000
25	„ „	50	1,250
50	„ „	30	1,500
150	„ „	20	3,000
1000	„ „	10	10,000
1250	Wygranych	Rs.	33,150
1000	Losów bezpłatnych do 2éj Klassy z procent. i wpisem	Rs.	9,820
	Razem	Rs.	42,970

2ga KLASSA Rub. sr. 5 kop 50
Ciągnienie dnia 23 i 24 Lutego / 7 i 8 Marca 1854

1	Główna wygrana		Rs.	6,000
1	„ „		„	2 500
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,200
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
3	„ „	300	„	900
5	„ „	200	„	1,000
10	„ „	100	„	1,000
25	„ „	50	„	1,250
50	„ „	30	„	1,500
150	„ „	25	„	3,750
1000	„ „	15	„	15,000
1250	Wygranych		Rs.	38,100
1000	Losów bezpłat. do 3éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	17,250
	Razem		Rs.	55.350

5ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 26 Maja / 7 Czerwca 1854 roku.

1	**Wielki Los**		**Rs.**	**50,000**
1	**Wielka wygr.**		.	**30,000**
1	„		.	**20,000**
1	„		.	**15,000**
1	„		„	**10,000**
1	„ „		„	5,000
1	„ „		„	3,000
1	„ „		„	2,500
2	Wygranych po Rs.	2,000	„	4,000
6	„ „	1,000	„	6,000
12	„ „	500	„	6,000
42	„ „	250	„	10,500
100	„ „	100	„	10,000
330	„ „	50	„	16,500
5000	„ „	36	„	180,000
5500	Wygranych		Rs.	368,500

3cia KLASSA Rs 6 kop. 50.
Ciągnienie d. 23 i 24 Marca / 4 i 5 Kwietnia 1854

1	Główna wygrana		Rs.	5 000
1	„ „		„	2.500
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	200	„	800
6	„ „	120	„	720
10	„ „	100	„	1,000
25	„ „	50	„	1,250
50	„ „	40	„	2,000
150	„ „	30	„	4.500
1000	„ „	20	„	20.000
1250	Wygranych		Rs.	39,770
1000	Losów bezpłat. do 4éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	25.800
	Razem		Rs.	65,570

4ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50
Ciągnienie d. 21 i 22 Kwietnia. / 3 i 4 Maja 1854 r.

1	Główna wygrana		Rs.	5,000
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	200	„	800
6	„ „	120	„	720
10	„ „	100	„	1,000
24	„ „	60	„	1,440
51	„ „	50	„	2.550
150	„ „	40	„	6,000
1000	„ „	25	„	25.000
1250	Wygranych		Rs.	46,510
1000	Losów bezpłat. do 5éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	34,350
	Razem		Rs.	80,860

BILLANS.

DOCHÓD.			ROZCHÓD.		
23.500	Losów do 1 kl. po rs. 3	70,500	1,250	Wygranych 1 klassy rs.	42.970
22,250	Losów do 2 kl. po rs. $5\frac{1}{2}$	122,375	1,250	Wygranych 2 klassy rs.	55,350
21,000	Losów do 3 kl. po rs. $6\frac{1}{2}$	136,500	1,250	Wygranych 3 klassy rs.	65,570
19,750	Losów do 4 kl. po rs. $7\frac{1}{2}$	148,125	1,250	Wygranych 4 klassy rs	80,860
18,500	Losów do 5 kl. po rs. $7\frac{1}{2}$	138,750	5,500	Wygranych 5 klassy rs.	368,500
			10,500	Wygr. rs.	613,250
				Dla Ubogich rs.	3,000
	W ogóle rs.	616,250		W ogóle rs.	616,250

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 13 (25) listopada 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.